

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK III. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 28 MAJA 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY. | Nr. 123

## Dlaczego p. Thugutt podał się do dymisji?

„Wysoka godność vice-premjera, ofiarowywana mi łaskawie przez prawicę, równała się oddaniu w ręce lejców od niezaprężonego wozu” — oświadczył ex vice-premjer.

Z Warszawy donoszą nam:

Historja wejścia do rządu i działalność p. Stanisława Thugutta przedstawia się w ten sposób:

W połowie lipca 1925 r. z racji uzyskania nowych pełnomocnictw, premjer Grabski chcąc uniknąć ze strony sejmu aczkolwiek bezwładnego, ale zdolnego zawsze do ukaszenia, ataków na gabinet postanowił wciągnąć do rady ministrów przedstawicieli dwóch najsilniejszych stronnictw: Zw. Lud. Nar. p. Stanisława Grabskiego, na stanowisko ministra oświaty i dia „równowagi” jako reprezentanta lewicy, p. Stanisława Thugutta na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Jako ścieżkę do takiego postanowienia sprawy uznać trzeba poprzedni udział p. Thugutta w układzie ustaw językowych dla mniejszości ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej.

Jakkolwiek p. Thugutt propozycję objęcia teki ministra spraw zagranicznych w pierwszej chwili przyjął, spotkał się jednak w klubie „Wyzwolenia”, do którego należał z tak silną opozycją przeciw jego wstąpieniu do rządu wspólnie z p. Stanisławem Grabskim, że w dniu 15 lipca cofnął swoją zgodę na udział w tej kombinacji.

Konflikt pomiędzy p. Thuguttem a „Wyzwoleniem” zaostriżył się wskutek wymiany listów pomiędzy pp. Thuguttem, Poniatowskim i Waleronem, wynikiem czego było wystąpienie p.

Thugutta ze stronnictwa, którego był twórcą i przywódcą.

Po próbie przesilenia gabinetowego w październiku zakończonym zwycięstwem premjera Grabskiego nastąpiła częściowa rekonstrukcja gabinetu, zaś p. Stanisław Thugutt wezwany został

do objęcia stanowiska vice prezesa rady ministrów. Stanowisko było nieokreślone, jakkolwiek p. Thugutt rozumiał swoją działalność jako specjalny resort do pacyfikacji kresów wschodnich.

Inaczej zadanie p. Thugutta pojmowali pp. premjer Grabski i nowy mini-

ster spraw wewnętrznych p. Ratajski. Na tle tych nieporozumień i nieokreślonej sytuacji p. Thugutt parokrotnie z początkiem roku bieżącego zapowiadał podanie się do dymisji, aż wreszcie 15 marca r. b. dymisja stała się faktem. Powody jej określał p. Thugutt w ten sposób:

„W sumie — wysoka godność vice-premjera ofiarowywana mi łaskawie przez prawicę równa się oddaniu wręce lejców od niezaprężonego wozu. Jeżeli na tem ma polegać współpraca, do której nasza prawica tak gorąco powołała je od lat kilku to trzeba przyznać, że jest to ujęcie sprawy bardzo wygodne dla niej ale niemożliwe do traktowania na serio, przez człowieka, który chce odpowiadać za swoje czyny i który rozumie, co to jest odpowiedzialność”.

Dnia 20 marca sytuacja wyjaśniła się a p. Thugutt pozostał w gabinecie nadal na nieokreślonym stanowisku vice-premjera a jednocześnie określonym — prezesem „sekcji K.P. Rady Ministrów do spraw kresowych i mniejszości narodowościowych”.

Pozostanie w urzędzie opłacił zgodą na wprowadzenie do rządu p. Stanisława Grabskiego, jako ministra oświaty. Jakkolwiek skład i zakres działalności „sekcji zgóry wyłączył możliwość wolnej ręki w pracy p. Thugutta to jednak vice-premjer z całą energią zabrał się do pracy. Dwumiesięczna praktyka pełna przeszkód ze strony rządu przekonała p. Thugutta o niemożliwości dalszej współpracy w gabinecie i p. Thugutt w wyniku decyzji swego „klubu pracy” ustąpił wczoraj z rządu.

## Humor zagraniczny.

Porządki w domu.

Złoty cielec.



— W drugim pokoju pani mówi do służącej:

— Nareszcie dzisiaj, moja droga, wyfroterowałaś dobrze podłogę. Lśni się, jak szkło.

Passing Show, Londyn).



Amerykańska statua wolności — najwyższy pomnik świata — Jego Królewska Mość Dolar.

(Sydney Bulletin Australja)

## Nie miała dachu nad głową

więc chciała dostać się do szpitala, lecz i tam zamknięto przed nią drzwi.

Kwestja zdobycia mieszkania jest ciągle związana z całym szeregiem nieprzewidywanych trudności.

Jakkolwiek ostatnio na rynku mieszkaniowym podaż znacznie wzrosła, mimo to, ażeby dostać skromny nawet pokój, trzeba grubo zapłacić.

Szczególnie niższe sfery cierpią na tem najdotkliwiej i ostatnio powstała cała falanga włóczęgów, którzy nie mogą znaleźć dachu nad głową.

Przed kilku dniami policja zatrzymała na ulicy niejaką Antoninę Kozenisz, była służąca, obecnie bez zajęcia, która wałęsała się po mieście, nie mogąc nigdzie znaleźć noclegu.

Ulokowano więc ją w zbiorni miejskiej gdzie przebywała aż do dnia wczorajszego.

Gdy wypuszczono ją ze zbiorni, Antonina znalazła się znowu bez dachu nad głową, nie wiedząc dokąd skierować kroki, gdzie szukać noclegu, nie miała bowiem nikogo z rodziny, ktoby ją do siebie przygarnął.

Zrozpaczona udała się do III komisariatu P. P. i oznajmiła, że jest chora wobec czego prosi o skierowanie jej do szpitala.

Lekarz pogotowia zbadał ją, ponieważ zaś nie skonstatował żadnej choroby, pozostawił nieszczęśliwą kobietę na miejscu.

## P. Darowski procesuje się o 5-pokojowe mieszkanie w Warszawie.

Lokal ten został zarekwirowany. — Najwyższy Trybunał Administracyjny rekwizycję uchylił.

Nasz warsz. kor. telefonuje: Sędzia Łopatko (XXI-y okrąg sądu pokoju) rozpatrzył wczoraj sprawę ex-ministra, a obecnie wojewody łódzkiego p. Ludwika Darowskiego, procesującego się z towarzystwem „Lasmet” o pięciopokojowe mieszkanie przy ul. Marszałkowskiej 152.

Lokal ten został zarekwirowany swego czasu przez Urząd mieszkaniowy dla p. ministra, jednak Najwyższy Trybunał Administracyjny wskutek skargi uprzedniego lokatora w osobie Tow. „Lasmet” uchylił rekwizycję.

## Naprężona sytuacja wewnętrzna w Austrii.

Bojówki nacjonalistyczne mordują socjalistów.

Wiedeń, 27 maja. Specjalna służba telegraficzna „Expressu”. Zamordowanie radnego socjalistycznego Muellera przez bojówki nacjonalistyczne wywołały silne napięcie stosunków wewnętrznych w Austrii.

Robotnicy domagają się gwarancji od rządu, że ukruci wszelkie wybryki hackenkreuzlerów i zapewni obywatelom bezpieczeństwo w przeciwnym razie samy chcą objąć pełnienie służby bez pieczeństwa.

Wobec tego Tow. wystąpiło do sądu o eksmisję p. Darowskiego, ten wszak że ze swej strony również zwrócił się na drogę sądową, domagając się uznania jego praw jako lokatora dzięki zawarciu umowy z właścicielką domu p. Zofją Garczyńską.

Przedmiotem wczorajszej rozprawy była jedynie skarga towarzystwa. Została ona umorzona, by nie stwarzać preju dikatu dla powództwa p. Darowskiego, które będzie rozpatrywane w najbliższych dniach.

Socjaliści domagają się również by rząd nie dopuścił do zaburzeń na uniwersytecie oraz politechnice.

W Modlingu, gdzie zamordowano radcę socjalistycznego, wzmocniono oddziały policji i żandarmerji, gdyż spodziewają się nowych wykroczeń hackenkreuzlerów. Akcja nacjonalistów austriackich przeciw socjalistom wywołana została z powodu wypowiedzenia się socjalistów przeciwko przyłączeniu Austrii do Niemiec.

## GIEŁDA.

### 1-sza PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA

Nowy York 5,17  
Londyn 25,21  
Paryż 25,96

### 2-ga PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA

Dolary 5,18

### GIEŁDA GDAŃSKA.

Złoty 99,70  
Warszawa 99,40  
Dolary 5,16 i pół  
Przekazy 5,18

## Sądy sowieckie pracują.

Wyroki śmierci nie ustają.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Moskwa, 27 maja.

Sąd okręgowy w Winnicy skazał studenta uniwersytetu lwowskiego Krawona na karę śmierci przez rozstrzelanie rzekomo za szpiegostwo na rzecz Polski. W Charkowie rozstrzelano wczoraj znanego przywódcę bandy powstańczej Kruczyńskiego, która operowała na Wołyniu.





Pogodny i ciepły maj ożywił już plaże morskie, gdzie goście używają w pełni wody i słońca.

Początek końca Horthy'ego.

## Zwycięstwo lewicy w Budapeszcie jest zapowiedzią prawdziwego odrodzenia Węgier.

Budapeszt, w maju

Wynik wyborów do rady miejskiej wywołał ogromną konsternację wśród prawicy, albowiem partie lewicowe osiągnęły tak wielkie zwycięstwo iż władza nad miastem przejdzie całkowicie w ich ręce.

Pierwsza twierdza nacjonalistów węgierskich rozsypała się w gruzy, a kto wie wkrótce i inne twierdze t. j. parlament i senat nie zostaną również zdobyte przez lewicę.

Po rządach czerwonego Beli Kuna nastąpił na Węgrzech okres panowania najczarniejszej reakcji.

Nietylko parlament i sądy były opalone przez skrajnych nacjonalistów, ale i samorządy.

W więzieniach węgierskich gnije do tychczas poważna ilość działaczy socjalistycznych, którzy skazani zostali przez sądy Horthy'ego na długoterminowe ciężkie kary więzienia, za rzucenie jednego tylko okrzyku „Żądamy wolności“.

Prześladowanie lewicy na Węgrzech stało się w swoim czasie tak głośne, że cała kulturalna Europa podniosła głosy protestu przeciwko tyranii nacjonalistycznej.

Nacjonalści węgierscy byli jednak nieugięci i żadne protesty nie wywierały żadnego wpływu.

Aż wreszcie nadszedł początek końca ich panowania.

Ludność Budapesztu postanowiła pierwszą zrzucić z siebie jarzmo rządów nacjonalistycznych i przy wyborach do rady miejskiej oddała swe głosy na blok lewicy.

Gospodarka nacjonalistów węgierskich nawet w magistracie odznaczyła się taką stronnictwem, że niekiedy dochodziło do manifestacji ulicznych przeciwko lekceważeniu postulatów robotniczych.

Pod wpływem druzgocącego wyroku, jaki społeczeństwo węgierskie wydało w ostatnich wyborach na działalność nacjonalistów zabrał obecnie głos hr. Bethlen, który stara się osłabić wrażenie, jakie ten wyrok wywołał wśród szerszego ogółu.

— Nie należy ludzi dzielić na klasy i wyznania — oświadczył on — a tylko według dokonanych czynów.

Tak właśnie też się stało przy ostatnich wyborach. Społeczeństwo węgierskie osądziło nacjonalistów według ich czynów.

Sromotna porażka być może obecnie dopiero przekona prawicę, że nie należy wyzyskiwać swej siły celem gnębienia przeciwników, gdyż karta może się szybko odwrócić.

Prawica węgierska ma jeszcze przede sobą większość w parlamencie i senacie i może oczywiście unicestwić świetne zwycięstwo demokracji, ale miejmy nadzieję, że tego nie uczyni, gdyż zemściłoby się to przedewszystkiem na niej samej.

B. S.

## Bohaterowie bieguna północnego.

Andersen—Nansen—dr. Cook—Peary—Amundsen.

Amundsenowi grożą niebezpieczeństwa, których żadne obliczenia naukowe nie mogą przewidzieć.

Bieguny ziemskie należą do tych punktów naszego globu, które nęca już od dłuższego czasu swą niedostępnością i jakby tajemniczością badaczy i podróżników.

Wyprawy do obu biegunów mają już wskutek tego długą historię i szczytą się nawet szeregiem ofiar. Jedną z najgłośniejszych był swego czasu Andersen, który próbował dotrzeć do bieguna północnego balonem i z tej hazardowej podróży nie powrócił.

Najbliżej do bieguna północnego dotarł Nansen, który uwięził dobrowolnie swój okręt w lodach podbiegunowych, a następnie powrócił sankami zaprzęgnięmi w psy.

W roku 1909 dwaj podróżnicy wspólnie zawodniczyli z sobą o zaszczyt dotarcia do bieguna północnego: dr. Cook i kapitan Peary, znany badacz północnych lądów i oceanów. Obaj po powrocie twierdzili, że cel swój osiągnęli. Cook miał dojść do bieguna 21 kwietnia, Peary 26 tego samego miesiąca. Ale ta podróż stała się później przedmiotem gwałtownych polemik i spekulacji, którzy badali szczerze gółowo relacje obu podróżników, głównie członkowie akademii kopenhaskiej orzekli, że dr. Cook zmistyfikował publiczność i wcale nie był na biegunie.

Sprawozdanie Pearego uznano za wiarygodne; mimo to znaleźli się fachowcy, którzy twierdzili, że Peary „pomylił się“ w swych obliczeniach topograficznych, o 300 kilometrów — i również bieguna nie oglądał. Spór jest nierozstrzygnięty.

To też Amundsen miał dokonać prawdziwego odkrycia zapomocą aeroplanu; za podstawę wyprawy wziął wyspę Spitzberg, która wybornie się nadaje do stworzenia podstawy dla wyprawy pod biegun. Fundusze dostarczone mu głównie przez Norwegię, ale po części także przez Amerykę — pozwoliły mu na doskonałe techniczne wyposażenie swojej wyprawy.

Użył do niej dwóch włoskich samolotów najnowszej konstrukcji, odpowiednio wyekwipowanych, które mogą przelecieć bez lądowania około 3000 mil. Jest to przestrzeń aż nadto wystarczająca, aby polecieć z Spitzbergu na biegun i wrócić na tę wyspę. Dwa również specjalnie zbudowane parowce popłynęły na północ, aż do granicy wiecznych lodów, i będą tam oczekiwać w umówionych miejscach na przelot powrotny Amundsen, a w

padku gdyby nie mógł utrzymać się w powietrzu nad Oceanem.

Amundsenowi groziły różne niebezpieczeństwa, których żadne obliczenia naukowe nie mogą przewidzieć. Więc najpierw wiadomo, że w okolicach bieguna powstają niespodziewane huragany śnieżne, których siły nie wytrzyma żaden latawiec. Taka burza albo strzaska aeroplan albo go zapędzi bardzo daleko od punktu wyjścia.

Powtórnie, — w lecie panują tam niekiedy mgły tak gęste, że o jakiegokolwiek orjentowaniu się w drodze i lądowaniu mowy być nie może. Wreszcie mrozy są tak silne, że woda krążąca w chłodnym motorowym łańcu może zamrznąć. Wtedy aeroplan zostaje unieruchomiony. Amundsen jest jednak przygotowany na przymusowe lądowanie i zabrał z sobą żywność na 30 dni, — tyle bowiem czasu potrzebuje, aby z pod bieguna pieszo dotrzeć do najbliższego lądu w Ameryce Kap Columbus. Trzeba jednak pamiętać że przestrzeń dokoła bieguna północnego jest okryta czapką z lodu pozostającego w nieustannym ruchu. Przebycie zwalów lodowych, przerywanych wielkimi szczytami wymaga olbrzymiego fizycznego napełnienia i wyjątkowej wytrzymałości.

W obecnej chwili sytuacja tak się przedstawia: Amundsen powinien był już powrócić na Spitzberg, — widocznie zatem nastąpiło opóźnienie z powodów elementarnych.

Jeżeli w dniach najbliższych nie da żadnej wiadomości o sobie, należy przypuścić, że został zmuszony swój aeroplan opuścić i pieszo zdążyć z powrotem. W takim razie upływie co najmniej trzy tygodnie zanim nadejdzie od niego jakas wiadomość.

Oczywiście — możliwe są także chwilowe przeszkody w locie, — ale i gorsze ewentualności nie mogą być wykluczone.

## B. austriacki minister wojny zaarrestowany za oszustwa bankowe.

Wiedeń, 26 maja.

Od kilku dni trwający proces przeciw generalnemu dyrektorowi banku północno-austriackiego przybrał dziś sensacyjny obrót. Prokurator bowiem polecił aresztować b. feldmarszałka i ministra wojny Czappa oraz generała Hursarkę, którzy umieścili w banku powyższym znaczne sumy pieniędzy, należące do towarzystw dobroczynnych.

W. S.

## Wspaniały rozwój lotnictwa w Niemczech

Każdy aparat w ciągu krótkiego czasu może być przekształcony w samolot wojskowy.

„Echo de Paris“ podaje telegram z Londynu, omawiający zaniepokojenie Anglii z racji zastraszającego rozwoju niemieckiego lotnictwa handlowego.

Anglia poczyniła w ostatnich czasach pewne starania w kierunku uzyskania od Niemiec prawa lotu nad terytoriami niemieckimi oraz organizacji służby lotniczej angielskiej do Berlina i do Pragi. Wydaje się jednak, że starania te pozostały bez skutku.

Natomiast w kołach urzędowych po dają wiadomość, że Niemcy czynią już przygotowania celem powiększenia swej służby lotniczej o 75 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Taryfy za przewóz będą odpowiadały cenom biletów pierwszej klasy na kolejach. Wszystkie maszyny będą prowadzone wyłącznie przez pilotów - Niemców, a konstrukcja aparatów jest tego rodzaju, że każdy z nich w krótkim czasie może być przekształcony w aparat wojskowy.

Korespondent „Echo de Paris“ zwraca uwagę, że w Niemczech wszystkie koła przywiązują wielką wagę do rozwoju lotnictwa i że ostatnio bawiąca w Londynie delegacja niemieckich linii okrętowych również w tej sprawie odbyła szereg rozmów przedwstępnych. To potężnie rozwijające się lotnictwo groźne jest nie tylko dla Anglii, lecz także dla Francji; niedawno np. linia lotnicza Paryż—Warszawa—Bukareszt uległa pewnym zmianom, aby uniknąć lotów nad terytorium Niemiec.

## Wypadki samochodowe w Ameryce.

Częste wypadki, związane z rozwojem u nas ruchu samochodowego, powodują alarmujące artykuły w prasie na temat nieostrożności kierowców, lub nieuwagi przechodniów.

Stwierdzić jednak należy, że w stosunku do ilości będących w ruchu samochodów, ilość wypadków u nas jest mniejsza, niż w Ameryce, gdzie przecież publiczność potrafi chodzić po ulicach, zaś kierowcy od kilkunastu lat mają ustalone prawo i przepisy jazdy.

Dowodem tego posłużyć może statystyka „National Bureau of Casualty and Surrety“, które ogłosiło następujący biuletyn:

W roku 1924 automobile w Stanach Zjednoczonych spowodowały 19,000 wypadków śmiertelnych, zaś wypadków pokaleczeń przeszło 2,000,000. W ciągu jednego dnia pod kołami samochodowymi znajduje śmierć 52 osoby, zaś 5,650 osób odnosi rany. W porównaniu z rokiem 1923 ilość wypadków samochodowych w Stanach Zjednoczonych zwiększyła się o 4 proc.

Dla ścisłości zaznaczamy, że obecnie w Stanach Zjednoczonych jest w użyciu przeszło 17,500,000 samochodów, czyli co dziesiąty obywatel posiada własny samochód.



## Wśród braci aktorskiej wre i kipi.

„Gwiazdy“ naszej sceny o objęciu teatru przez dyr. Szyffmana.

### Miła pogawędka w garderobie pani Morskiej.

W świecie teatralnym wre i kipi. Sezon dobiega bowiem końca i już za trzy niepełne tygodnie bracia aktorska rzuci na giełdę swój talent, dyrektorzy natomiast i przedsiębiorcy teatralni zastawią swe sieci, do których wpadać zaczęły sceniczne gwiazdy i gwiazdki.

Przedsmakiem tej swoistej haussy jest zdenerwowanie i podniecenie, które zauważyć można za kulisami teatru łódzkiego. W związku z zakończeniem starego i rozpoczęciem nowego sezonu aktualne stają się t. zw. ploteczki i niedyskrecje teatralne, bardzo niekiedy ciekawe i interesujące. W Łodzi jest ich stosunkowo niewiele, za to roi się od nich w Warszawie.

Jeśli chodzi o Łódź, to nie trudno do myśleć się, że tematem specjalnego zainteresowania jest sprawa objęcia teatru przez dyr. Szyffmana. Naogół koncepcja ta, ze względu na osobę p. Szyffmana i jego znaczenie w świecie teatralnym, cieszy się wśród aktorów naszych wielkim uznaniem. Jedną atoli gnębi ich troska...

Czy Szyffmann zechce zagwarantować im zadowolenie artystyczne, czy kosztem ich nie zechce przypadkiem reklamować swe siły warszawskie.

Posłuchajmy więc, co mówią o tem nasze „gwiazdy“...

Pierwszą wizytę składamy uroczej i niezwykle miłej pani Morskiej. Czytelniczki nasi znają ją doskonale. Zawsze wesółła i uśmiechnięta, nawet wówczas gdy natrętny dziennikarz prosi ją o wywiad.

W chwili gdy otwieramy drzwi rozkosznego gniazda, powszechnie zwanego „garderobą“, pani Morska zajęta jest charakteryzowaniem swej twarzy. W ręku magiczny „ołów“ a tuż przed nią lustro i szminki...

W skupieniu przyglądam się tej „zakulisowej“ pracy... Pani Morska z piety-

zmem wodzi ołówkiem po swych pięknych brwiach, potem „podkłada“, oczy trochę pudru, jedno jeszcze spojrzenie w lustro i już wszystko gotowe...

— Teraz służę panu... — słyszę głosik uroczej artystki. W jednej chwili otrząsam się z wrażenia, które owładnęło mną podczas dyskretnego przypatrywania się scenie charakteryzacji i rozpoczynam wywiad...

— Słyszałem, że ma pani zamiar po rzucić nas? — rozpoczynam nieśmiało.

P. Morska „świdruje“ mnie oczyma, poczem znieściska rzuca pytanie:

— A skąd pan wie o tem?...

— Ano, słyszałem, tak ludzie mówią...

— Bardzo dziwne — odpowiada nasza interlokutorka — tembardziej dziwne, że sama jeszcze nic o tem nie wiem...

— A więc to plotka?

— Przypuszczam. Teraz jest właśnie sezon na takie „ploteczki“. Ale jeśli chodzi o dalszą działalność moją na scenie łódzkiej, to zależną ona jest od bardzo wielu okoliczności.

Zasadniczo nie lubię często zmieniać miejsca pobytu. Ale nasuwa się cały szereg możliwości w związku z objęciem teatru łódzkiego przez dyr. Szyffmana. Grałabym pod jego dyktando bardzo chętnie, ale nigdy nie mogłabym się zgodzić, na ewentualną „degradację“ zwłaszcza jeśli chodzi o repertuar artystyczny. Jako aktorka posiadam swe je do pewnego stopnia „credo“ artystyczne...

Gdyby teatr łódzki istotnie przeszedł pod dyktando p. Szyffmana i gdybym miała grać w jego zespole, to musiałabym postawić, jak zwykle zresztą cały szereg warunków odnośnie ról, które ewentualnie chciałabym grać...

— Czy nie żał byłoby pani opuścić publiczności łódzkiej?

— Lubię publiczność łódzką, ale widzi pan, to nie wszystko...

Powoli rozinowa wkracza na temat bieżącego repertuaru, a zwłaszcza ostatniej premjery „Zaczarowanego koła“.

Naraz rozmowę przerywa nam głos inspicjenta:

— Pani Morska, proszę na scenę!...

— Muszę pana pożegnać, już mnie wołają... — to mówiąc interlokutorka nasza rzuca ostatnie spojrzenie w lustro.

Po chwili znika za drzwiami garderoby, by ukazać się publiczności na scenie w „Znajomku z Fiesole“.

White

### Bójka.

Podczas bójki na korytarzu domu przy ulicy Wólczajskiej nr. 179 otrzymali rany 22-letnia robotnica Margareta Wolska i 17-letnia krawcowa Emma Heller.

W mieszkaniu przy ulicy Grodzińskiej nr. 3 podczas bójki otrzymała rany głowy oraz obrażenia ciała 23-letnia półcoszarka Felicja Fraszczyk.

Poszkodowanym udzielił pomocy lekarz pogotowia.

### „HELENÓW“

#### Five o'clocki

na świeżem powietrzu.  
Od dnia dzisiejszego odbędą się codziennie  
Od g. 4 p. p. do 7 w. w łódzkim letnim salonie

#### „Helenów“

Five o'clocki

połączone z

#### Dancingiem

Przygrywać będzie pierwszorzędnny zespół orkiestrowy, który wykona najnowsze szlagiery muzyczne.

Ceny normalne.

„HELENÓW“



- Helenka ma takie zachwycające włosy.
- Ma je od ojca.
- Ależ ojciec jest tysy?!...
- Tak, ale zato jest fryzjerem...

## Wojownicza teściowa szewca Barciaka.

Zatrwała mu życie, oblała wrzątkiem i zmusiła do opuszczenia domu.

To wszystko dlatego, że nieszczęśliwy ożenił się... z jej córką.

We wtorkowym „Expressie“ umieściliśmy notatkę o wojowniczej teściowej szewca Barciaka, która oblała go wrzątkiem. W sprawie tej dowiadujemy się następujących szczegółów:

Na samym krańcu miasta w sercu Bałut znajduje się malutka i zaciszna uliczka Wróbla. W domu oznaczonym nr. 9 na parterze w skromnym dwuizbowym mieszkanku mieszka Józef Barciak z rodziną i teściową.

Barciak prowadzi warsztat szewcki a w charakterze czeladnika pracował u niego brat, również szewc z zawodu. Obecność atoli brata wysoce denierowała imć teściową pana Józefa, która zarzucała zięciowi, że w dzisiejszych ciężkich czasach utrzymuje „darmozjada“.

— Albo będzie płacił 20 zł. tygodniowo — krzyczała piniąc się ze złości — albo niech idzie gdzie pieprz rośnie...

Rzecz najzupełniej zrozumiała, że Józef Barciak stanął po stronie brata i jak długo mógł, bronił go przed zaciekłością swej miłej teściowej.

Brat Barciaka tymczasem cierpiał. Kiedy mu się jednak trafiła robota, skorzystał z okazji i „gościnnie“ dom poźegnał.

Zdawałoby się, że teraz zgoda powinna zapanować w rodzinie Barciaków. Nadzieje te jednak zawiodły, gdyż z braku laku, teściowa wściekłość swą wyladowywać zaczęła na Bogu ducha winnym zięciu.

Atmosfera stała się wprost niedoźnie sienia. Od kilku tygodni dom cały rozbrzmiewał echemi awantur, które dobywały się z mieszkania Barciaka. „Czuła“ teściowa nie szczędziła nic, by tylko móc znienawidzonemu zięciowi dokuczyć, któremu zarzucała to tylko, że ożenił się z jej córką.

Dopóty jednak dzban wodę nosi... dopóki nie wyczerpała się cierpliwość uciemiężonego Barciaka. W niedzielę doprowadzony do ostateczności wyszedł z domu, zapowiadając, że więcej nie wróci.

W ciągu całego dnia błąkał się po mieście w kieliszku szukając ukojenia. Nad ranem wrócił do domu.

— Pocios wrócił?...

Temi słowy powitała go teściowa.

Tego było już Barciakowi za wiele.

Jak to z własnego mieszkania chcą go wyrzucić? Zawrzała w nim krew:

— Ty się stąd wynoś! To moje mieszkanie!...

Teściowa piniąc się ze złości nie była w stanie wykrztusić słowa. Szybkim ruchem chwyciła stojący na ogniu garnek z wrzątkiem i z dziką zawziętością wylała go na pierś Barciaka.

W izbie rozległ się jęk. Nieszczęśliwy wijąc się z bólu padł na ziemię wzywając pomocy.

Zaalarmowano pogotowie, które Barciakowi udzieliło pierwszej pomocy.

Po południu silnie obandażowany zajechał Barciak dorożką przed dom swej teściowej. Bez powitania wszedł do izby, spakował swe manatki, zabrał warsztat i wyjechał gdzieindziej szukać spokoju.

Jak nas informowali sąsiedzi Barciak zamieszkał u swych dalszych krewnych, gdzie nadal zamierza prowadzić warsztat szewcki.

„Kochana“ teściowa natomiast nie tylko że nie okazała skruchy, ale z triumfem opowiada wszystkim o swoim „zwycięstwie“...

— a —

### Ze schodów.

Ze schodów domu nr. 60 przy ulicy Napiórkowskiego spadł b. tkacz 31-letni Antoni Fryze.

16-letnia modystka Genia Gleistron spadła ze schodów domu nr. 18 przy ul. Piotrkowskiej.

Obydwoje otrzymali obrażenia ciała. Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanym pomocy.

## Kupon kinematograficzny „Expressu“

z dnia 28-go maja 1925 roku.

Okaziciel niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia biletu ulgowego w cenie 1 złotego w teatrach

### „LUNA“ i „CZARY“

na wszystkie miejsca (z wyjątkiem łóż) i na wszystkie seanse do ostatniego włączenie

Kupon niniejszy ważny jest tylko w dn. 28 maja.

## CASINO

Dziś poraz ostatni!

## LILJANA GISCH

najśodsze dziecko ekranu, uosobienie czaru i wdzięku kobiecego

w 9-aktowym dramacie

„Biała siostra“

Uwaga: Każdy kupujący bilet otrzymuje darmo „Pochette Comoedio“ t. j. pudefko z niespodziankami.

## CASINO



# Matura—to loteria.

Nasza szkoła średnia hołduje przestarzałym i szkodliwym metodom wychowania i nauczania.

Rok rocznie tysiące młodych jednostek załamuje się — mimo należytego przygotowania — na zdawaniu matury.

Ministerstwo oświaty jest głuche na wszystkie rozumne wezwania w tej sprawie.

Prawdziwa troska o przyszłość kraju każe zwracać baczną uwagę na obecne młode pokolenie, — przyszłych obywateli Polski.

Powstają tutaj dwa zasadnicze pytania: czy właściwe i celowe są metody naszego wychowania i nauczania w szkołach? czy nauczycielowie dostateczny kładą nacisk na kształcenie charakteru i przysparzania krajowi dobrych i rozumnych obywateli.

Bądźmy szczerzy! Bliższe przyjrzenie się naszym szkołom nie może dać zadowalającej odpowiedzi pisze p. Stamiś w „Rzeczypospolitej”.

Szkoła średnia, niestety, w dalszym ciągu hołduje przestarzałym i szkodliwym metodom zarówno wychowania jak i nauczania. Profesorowie główny nacisk kładą na dostarczanie uczniom pewnej sumy wiadomości, faktów, cyfr i dat, ale nie dbają o to, w jakim stopniu taka nauka pogłębia inteligencję młodzieży, rozwija umysł, kształci charakter.

Młodzieniec kończy szkołę z niezliczoną ilością wiadomości ścisłych, suchych, najczęściej niepraktycznych, odczynionych od życia, które w parę miesięcy

po opuszczeniu murów szkolnych wylatują bezpowrotnie z głowy. Pożytku z takiej nauki jest niewiele. Jest to zgubny system wykuwania i zakurwania umysłu, system z którym na zachodzie już dawno rozbrat wzięto.

Wystarczy rzucić okiem na program gimnazjalny, aby przekonać się, ile zbędnych i zupełnie niepotrzebnych przedmiotów jest tam wykładanych, a ileż wykładów trzeba by całkowicie zreformować i ograniczyć. Wystarczy wskazać chociażby na matematykę, która ostatnio jest wykładana w takim zakresie, że uczniowie z maturą, nawet szkoły filologicznej, niewiele mają do roboty na pierwszym roku studiów politechniki.

A łacina? Heż godzin musi młodzieniec ślezczyć nad nią, zakuwając swój umysł. Tymczasem zamiast ograniczyć ilość wykładów łaciny, powiększa się ją, — wprowadza się łacinę nawet na pensje...

Podobnie, jak szkodliwy jest system nauczania, tak też szkodliwy jest przestarzały sposób egzaminowania. Zwłaszcza matura.

Kto raz zdawał w swem życiu matu-

re, sam najlepiej wie, jak straszna jest to chwila w życiu każdego młodzieńca i jak wyniki egzaminu zależą najczęściej od zgoła prostego przypadku i szczęścia.

Szczęście jednak nie zawsze dopisuje. Rok rocznie tysiące młodych jednostek załamuje się, mimo należytego przygotowania, na zdawaniu matury. Rok rocznie tysiące opóźnia przez nią rozpoczęcie wyższych studiów, rok rocznie tysiące marnuje swe życie.

Zachód już dawno zrozumiał, jak szkodliwa jest matura. Rozstał się z nią całkowicie i bezpowrotnie. Jest ona już tam tylko zabytkiem muzealnym, historycznym.

Światła opinia w Polsce również stanowczo wypowiedziała się przeciwko obecnym metodom nauczania i egzaminowania. Ostatnie wyadki w szkołach wileńskich aż nazbyt jaskrawo potwierdzają, że miała rację.

Niestety, nie rozumie tego nasze Ministerstwo Wyz. Relig. i Oś. Publ. Pokutuje tam jeszcze stary, dawny duch. W ministerstwie tem opracowuje się obecnie nowe przepisy, regulaminu egzaminu dojrzałości.

Zamiast dążyć do skasowania matury lub przynajmniej do jej złagodzenia, nowy regulamin zatrzymuje maturę w całej rozciągłości, utrzymuje bowiem wszystkie dotychczasowe egzaminy ustne i piśmienne, przewiduje tylko pewne ulgi przy egzaminach dla uczniów, posiadających w ciągu roku celujące stopnie, co i obecnie już jest stosowane, natomiast wprowadza ostrzejsze niż dotąd przepisy dla eksternów, t.j. tych, którzy chcą otrzymać maturę, a nie są uczniami szkoły.

Min. Wyznań Religijnych i Ośw. Publicznego, pozostało głuche na wszystkie rozumne wezwania, wypowiadające się przeciwko obecnej maturze. Przeszło też do porządku dziennego nad ostatnią tragedją, jaka się rozegrała w szkole wileńskiej.

Jest to jednak sprawa zbyt ważna dla całego kraju, aby społeczeństwo mogło się zgodzić na jednostronne załatwienie jej przez ministerstwo. Głos muszą tutaj zabrać nasze izby ustawodawcze, skoro władza wykonawcza, której powierzono pieczę nad młodzieżą nie rozumie swych najistotniejszych zadań.

## MOJE MINJATURY.

### Legenda o Amundsenie.

Poszedł i nie wraca...

Niektórzy powiadają, że uciekł od żony, która go maltretowała, inni powiadają, w tej liczbie również kupcy łódzcy, że człowiek ten poprostu zrobił plajtę, a są tacy, którzy nic nie mówią, uśmiechają się tylko dyskretnie i kiwają dwuznacznie głowami.

Wszystkie jednak pogłoski nie mogą zmienić faktu: — poszedł i nie wraca.

Słyszałem o nim różne historie. Mój przyjaciel Wszechwiedzący opowiadał mi, że znał go osobiście i wie doskonale jakie są przyczyny jego bezpowrotnej ucieczki.

Człowiek ten miał mianowicie upartą żonę. Już w marcu męczyła go, by starał się o letnie mieszkanie, ale nie w okolicy Łodzi, i nie daleko od miasta aby w każdej chwili w razie ewentualności można było wrócić do domu.

Warunki były okropne:

— Musisz przedewszystkiem znaleźć mieszkanie w takiej okolicy, gdzie niema wielu mieszkańców, gdyż nie znoszę latem gwaru, ani tłoku... Następnie musi tam być chłodno — nienawidzę upałów... Na Riwierze już byłam, Włochy zwiedziliśmy, w Szwajcarii byłam przed wojną, Andrzejowa nie znoszę — musisz więc wybrać oryginalną okolicę, któraby odpowiadała wszystkim wyżej wyluszczonej warunkom...

Mąż wysłuchał uważnie tyradę żony, a gdy skończyła pograżył twarz w dłoniach i gorzko zapłakał...

Cóż ma zrobić?... Dokąd pojedzie? Gdzie znajdzie odpowiednie letnisko dla swej żony?

Przez dwa tygodnie nie zmrugał oka, wiercił się na łóżku jak opętany, ciągle myślał nad tem, dokąd pojechać, gdzie szukać letniska?...

Aż oto — piętnastego dnia twarz mu się rozjaśniła, nabrał humoru i oznajmił żonie:

— Wiem już dokąd pojedę...

— Dokąd?... — spytała żona.

— Do bieguna północnego.

Żona z radości podskoczyła do go-

Utarło się u nas przekonanie, że artysta musi chodzić bez butów.

Poeci, którzy nie giną z głodu, nie żebrzą i nie noszą porwanych spodni, pamiętających czasy wypraw krzyżowych — nie są poetami.

Niema talentu bez głodu!

Dlaczego poeci noszą długie włosy? Czy nie wypływa to stąd, że artysta dawniej nie miał pieniędzy na fryzjera?

ry, ucałowała męża w łysinę i krzyknęła:

— Doskonale!... Widzisz, za to cię kocham!... Będziemy mieli oryginalne letnie mieszkanie!...

Mąż spakował swe manatki, wsiadł do aeroplanu i — pojechał...

Ale głupcy sądzą, że on wróci...

To nieprawda...

Amundsen nie wróci — prawdopodobnie wszystkie mieszkania są tam już zajęte — a bez letniego mieszkania nawet Amundsen nie odważy się wrócić do domu.

Bolski.



W Medjolanie odbył się niedawno konkurs gry na ustnej harmonijce. Oto jeden z momentów koncertu.

## Migawki sądowe.

### Handel sztuką.

Weszło to już tak w modę, że dzisiejsi, spóźniejsi poeci, którzy mają pieniądze — też nie chodzą do fryzjera, uważając, że im dłuższe włosy, tem większy talent!

Wiek dwudziesty zmienił zasadniczo wygląd artysty.

Dziś poeci nie umierają z głodu, malarze nie chorują na suchoty!

Grunt to — smoking i lakiery.

Głód?... Nędza?... Brak gotówki?...

A od czego jest głowa?... Artysta

pracuje dziś głową, a nie sercem!

Głową! Głową! Głową!...

Wystarczy napisać jeden wierszyk reklamowy dla firmy „Bez, Gotówka i S-ka, trzeba tylko skomponować jakieś słowa do popularnej melodji kawiarnianej — a forsa już się znajdzie.

Artysta spóźniejszy jest geszefciarzem, spekulantem, kombinatorem i pa skarzem tak samo, jak pierwszy-lepszy handlarz uliczny.

Sztuka jest rzemiosłem. Jeden zarabia syciem butów, drugi dobieraniem mniej lub więcej ekstrawagu-

ckich rymów. Ale skutek jest ten sam — jedno i drugie jest interesem.

Idealy?... Panie, pan zwarzował!... Kto dziś kupi idealy?... Gdzie pan znajdzie rynek zbytu na ten artykuł?...

I artysta zaczął sztuką jarmarczycę. Namalował jakieś bohomyry, wystawił na rogu ulicy i krzyczy:

— Jazda!... Pegaz rusza!... Kto da więcej?!

Pierw była sztuka handlu, dziś jest handel sztuką!

Handluje, oszukuje — byle dalej, byle coś zarobić!

Artysta-rzeźbiarz p. Czaplński wykonał statwę Tadeusza Kościuszki.

Rzecz bardzo ładna, mogąca liczyć na powodzenie.

Ale konkurencja nie śpi...

Znalazł się drugi rzeźbiarz p. Staniowski, który podrobił tę statwę, chcąc wyprzedzić Czaplńskiego.

Pokrzywdzony moralnie i materialnie artysta zwrócił się ze skargą do sądu.

Sprawa powyższa była rozważana przez sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Arnolda.

Staniowski został skazany na 2 tygodnie aresztu.

Juris.



# Najtragiczniejsze chwile w życiu wielkich polityków

Ciekawa ankieta paryskiego tygodnika.

„Najtragiczniejszą w moim życiu była ta chwila, w której przyszedłem na świat” — oświadczył ambasador Stanów Zjedn. w Paryżu.

Tygodnik paryski „Lecture pour tous” zarządził ankietę wśród wybitnych mężów stanu, uczonych i t. d. jakże chwile uważają za najniebezpieczniejsze w swoim życiu?

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej, Doumergue, oświadcza, że chwil takich nie zaznał od chwili wejścia do życia politycznego. Od chwili tej losy jego nie uległy zmianie, nie tracił więc nigdy równowagi ducha.

Briand natomiast oświadcza, że zaznał w swym życiu aż dwóch takich chwil, najtragiczniejszych. Pierwszą była chwila, gdy wkroczywszy na całkiem nowe tory polityczne, musiał zerwać ze wszystkimi swoimi ówczesnymi przyjaciółmi, druga zaś — chwila w lutym 1916 r., gdy postanowił bez względu na wszystko nie oddać obleżonej przez Niemców twierdzy Verdun i w tym celu powstrzymał wyprawienie francuskiego korpusu ekspedycyjnego do Turcji.

Dla generała Gouraud najtragiczniejszą w życiu była chwila, którą przeżył o godz. 12 min. 9 w nocy dnia 14 lipca 1918 r., gdy oczekiwał na wielki atak armii niemieckiej, oznaczony, według informacji, otrzymanych od szpiegów, na godz. 12 min. 10, a przeciwko któremu zarządził rozległe środki zaradcze. Atak się spóźnił i dopiero następnie generał przekonał się, że opóźnienie to było pozorne, rzeczywiście bowiem spieszył się tylko zegarek jego adiutanta.

Najzabawniejszą, choć nie oryginalną, bo taką samą dał swego czasu dziennikarzom słynny humorysta amerykański Marek Twain, była odpowiedź ambasadora amerykańskiego w Paryżu, Myrona T. Herricka. Ambasador, mianowicie, oświadczył, że najtragiczniejszą w jego życiu była chwila, w której przyszedł na świat, dodając przytem, że na szczęście nie przypomina jej sobie.

## Teściowa Tutankhamena uczesana „a la garsonne”.

Moda krótkich włosów przed 5000 lat.

Ostatnie wykopaliska egipskie dowodzą niezbicie, iż ród niewieści niewiele się zmienił od czasu Faraonów i te nowości, które określamy słowem: dziwactwo, znane już były kilka tysięcy lat temu.

W starym grobowcu egipskim odgrzebanym obecnie w okolicy starych Teb odkryto obok munnji pewnej dostojnej damy, pełne urządzenie toaletowe. Było więc pięknie rzeźbione lustro, kilka rodzajów grzebieni, żelazo do karbowania włosów, łożek do manicure, pudelka na różne woaności i kosmetyki o-

raz przyrządy do malowania brwi i ust. Wytworna egipcjanka nie chciała się znaleźć w kłopotcie przed sądem Ozyrysa i mniemała, iż uroda swą potrafi wrzucić twarde serce sędziego niebieskiego.

Również moda krótko strzyżonych włosów znana była w Egipcie. Obcięte jednak włosy „a la garsonne” dozwolone było nosić najwyższym sferom.

Modzie tej holdowała królowa Nefretete, teściowa Tutankhamena. Posąg tej damy z modną fryzurą znajduje się w berlińskim muzeum.

## Operetka budapeszteńska zbankrutowała.

Długi wynoszą 14 miliardów koron węgierskich.

W tych dniach zbankrutował „trust” teatrów operetkowych w Budapeszcie, który dzierżał 4 sceny.

Passywa wynoszą 14 miliardów koron węgierskich. „Trust” ten powstał roku zeszłego z kapitałem zakładowym 45 milionów koron węgierskich. Niestety, przeciągający się kryzys teatralny oraz wy-

sokie gąże artystów musiały spowodować katastrofę.

Wszystkie 4 zbankrutowane teatry posiadały niesłychanie zbytkowne dekoracje i kostjomy. Dawano w nich przeważnie operetki Lehara, Falla i Kalmajana.

Zgłaszający się po pieniądze artyści oraz dostawcy zastali zamknięte teatry, a w nich puste kasy.



„Round the World” — dokoła świata idzie małżeństwo Le Roux z południowej Afryki, pchając przed sobą taczkę. Podróż rozpoczęła się w r. 1922, a skończy się w r. 1927.

## Napad paryskich kasiarzy na amerykański dziennik.

„Honorarium” za „nocną pracę” było minimalne i kasiarze zdobyli zaledwie 2000 franków.

Przy ulicy Cambon w Paryżu znajduje się pod nr. 53 biuro amerykańskiego dziennika „The Brooklyn Daily Eagle”, którem kieruje p. Hitchcock, generalny sekretarz paryskiego związku dziennikarzy anglo - amerykańskich. Cały dom jest zajęty prawie wyłącznie przez różne biura, warsztaty i atelier. Na noc prócz rodziny stróża niema w nim nikogo.

Tę okoliczność postanowiło wyzyskać przed kilku dniami dwóch „kasiarzy”, obiecując sobie znaleźć dobry łup w biurze amerykańskiego dziennika. Fantastyczne sumy, oczywiście w dolarach, działały silnie na wyobraźnię. Amatorowie dolarów byli widocznie ludźmi niezamożnymi, gdyż nie posiadali żadnych przedmiotów, tak dzisiaj już wydoskonalonych, którymi posługują się pp. rozbijacze kas. Z gołymi rękami zjawili się tedy w domu, ukryli się w małym schowanku pod schodami, a kiedy dom opustoszał, rozbili drzwi, prowadzące do biura p. Hitchcocka i znaleźli się przed upragnionym celem wyprawy. Ale ogniotrwała kasa nie da się

otwierać gołymi rękami. Zeszli tedy do piwnicy, zabrali stamtąd potężny kilof żelazny i wrócili do „pracy”.

W pustym domu uderzenia kilofa w żelazną kasę rozlegały się napewno po tęźnie, ale nie było komu ich słyszeć. Jedyny żywy duch w osobie stróża widocznie pogrążony był w błogim śnie.

Nazajutrz dopiero można było podziwiać rzeczywiście „porządną” pracę kasiarzy. Drzwi kasy ogniotrwałej nie oparły się kilofowi. Przez wielki otwór złodzieje skrzętnie wybrali całą zawartość kasy.

Niestety „honorarium”, jakiego się mieli prawo spodziewać za „nocną” pracę, okazało się niewysokie. Wszystkiego 2000 fr. we frankach i dolarach.

Ryzyko pp. kasiarzy bywa zwykle wielkie. Nie mówiąc już o tem, że nigdy nie wiadomo, czy wreszcie policja nie wpadnie na trop, ryzykują oni zazwyczaj, że nie opłaci się „skórka za wyprawę”. Nigdy człowiek nie może dokładnie wiedzieć, ile pieniędzy chowa bliźni w kasie. Tak też było i przy ulicy Cambon.

JERZY RZĘCKI,

119



Kryminalny romans kinematograficzny.

Mańka usiadła w kącie wagonu miarowy i monotony ruch kół usposobił ją sennie, zwłaszcza, że noc ubiegłą przeżyła niezbyt spokojnie. Nie zasnęła wszakże, lecz tylko drzemiała. Nie śniło jej się nic, a tylko przesuwwały jej się w półśnie senie rozmarzeniu sceny z jej życia, rozpoczynając od dzieciństwa, spędzonego w bawelijskim grodzie, do którego teraz ją niesie szybki pęd pociągu, pierwsze troski i pierwsze radości piętne uczucia i tragiczne przejścia, wiorowanie wśród odmętów życia wielkomięskiego, podróż zagranicę i tragiczny powrót. Żywo stanął jej przed oczami dom rodzicielski, nazawsze dla niej zamknięty, do którego nagle poczuła jakąś

roztkliwiającą tęsknotę. Coś ją niepokojące ciągnęło, aby do tego domu wrócić, inna wszakże siła, inspirowana głosem ambicji, odpychała precz takie myśli.

Pociąg szybko pochłaniał kilometry, które migły dziesiątkami, aż wreszcie spoglądając przez okno dostrzegła wylaniający się z za horyzontu las kominów, świadczący o tem, że pociąg zbliża się do polskiego Manchesteru. Zatrzymał się na chwilę w Widzewie. Sam dźwięk tej stacji przypominał Mańce dobrze znaną jej z dzieciństwa miejscowość, która wryła się w jej pamięć, raczej jako napis na tramwaju, na którego przedzie widniała na biało-niebieskim tle duża dziesiątka. Pociąg ruszył, mijając piaszczyste wyd-

my pobliskiego lasu, aż wreszcie z łoskotem zajeżdżał na dworzec Fabryczny, buchając zasapanym i zadyszczanym kłębami szarawej pary.

Podróżni, jak pszczoły z ula, wysypali się z wagonów na peron i poprzez stare mury zniszczonego dworca wydostali się na ulicę.

Mańka wzięta od policjanta numer i kiwnęła na dorożkę. Kazała się wieźć do Savoy'u. Owionął ją niezbyt aromatyczny zapach, który uderza w mózdzka każdemu przybyszowi do Łodzi. Patrzała uważnie na domy, które napotykała po drodze i przypominała sobie dawne czasy. Wkrótce już była u celu swej podróży i nie bez trudu uzyskała pokój w Savoy'u. Był to mały pokójek na siódmym piętrze. Mańce nie zależało na większym, myślała bowiem, że niedługo tu zostanie. Nie porzucała jej myśl, którą powzięła już w Warszawie, a polegająca na zamiarze znalezienia sobie stałego towarzysza życia w sferze robotniczej.

Niezupełnie wszakże wiedziała, jak postąpić i gdzie sobie takiego męża szukać. Doszła wreszcie do wniosku, że najbardziej celowe byłoby może udanie się w niedzielę na jakąś zabawę ludową.

Wtem zów uczuła nagle pragnienie ujrzenia, choćby z daleka, domu, w którym spędziła swe dzieciństwo. Pragnie-

nie to oświadczyło ją już z tak wielką siłą, że nie mogła się temu oprzeć. To też, powołana tej wyższej sile, wyszła na ulicę i podążyła w dobrze znanym sobie kierunku. Miała pamięć jej z dawnych czasów domy i wystawy sklepowe które od czasu gdy opuściła swe miasto rodzimne, nie wiele się zmieniły. Przechodząc zaś na odcinku Piotrkowskiej pomiędzy ulicą Moniuszki a Przejazdem przypominała sobie ów sławny deptak, na którym tyle zdarła obcasów, spacerując, jako pensjonarka, i zdobywając swe laury na polu uwodzenia młodych laturośli rodu męskiego. Z rozrzwinięciem przypominała sobie błogie czasy, nie tak bardzo jeszcze dawne, lecz jakże odległe. Spotykała także sporo twarzy, które znała z widzenia. Opuszczała wówczas głowę w obawie, aby nie być poznaną. Obawy jej były zresztą płonne, zbyt zmieniła się od tego czasu, aby ktokolwiek mógł ją sobie przypomnieć.

Aż wreszcie doszła do domu, w którym ujrzała światło dzienne. Rzuciła okiem na dobrze znany jej sztyd. Wisiał jeszcze na starym miejscu, poblakł wszak że jeszcze bardziej i mocno zardzewiałe litery składały się nadal na dobrze znane jej, lecz już tak dawno nieużywane nazwisko: Zakrzewski. (D. c. n.).





OSTATNIE WIADOMOŚCI  
PRZEZ  
RADIO-TELEGRAF I TELEFON

## Sensacyjne wykrycie morderstwa z przed 8 laty Bandyta i morderca był obecnie sołtysiem.

### Spory rodzinne.

Sołtys wsi Emiljanowo w pow. radzy mińskim Władysław Lis żył od dłuższego czasu w niezgodzie z rodziną żony swej Weroniki. Przyczyną tych nieporozumień były sprawy majątkowe, a głównie zagarnięcie przezeń całej sukcesji po teściach.

Lis w młodości swej ubogi chłopak, ożenił się z bogatą Weroniką Gawronką, dziedzicząc po śmierci jej ojca dość duży majątek. Ze szwagierką Lisa, młodszą siostrą, Bronisławą ożenił się niejaki Zygmunt Grabowski, który nie dostał jednak żadnego posagu, ponadto zaś wziął jeszcze na utrzymanie dwie młodsze siostry żony Apolanię i Genowefę.

Słusznie więc żądał od szwagra podziału majątku, lecz Lis o tem ani słyszeć nie chciał i odrzucał wszelkie próby załatwienia sprawy kompromisowo.

### Groźba, która naprowadziła na ślad mordu.

W ubiegłą niedzielę podczas śniadania Lis upił się i gdy rozmowa zeszała znów na tory finansowe, między nim a Grabowskim wynikła ostra sprzeczka.

W czasie kłótni Lis począł się szwagrowi odgrażać mówiąc, że „spotka go taki koniec jak ich teścia”. I rzeczywiście tego wieczora przed zagrodą Grabowskiego przysła kilku drabów uzbrojonych w sękaty kije i dopytywali się o Grabowskiego.

Dowiedziawszy się o wizycie podejrzanych, wspomniawszy nadto na świeżo groźbę szwagra postanowili się ukryć.

### Pierwsze kroki śledztwa.

Wiadomość o tem niezwykle zajściu doszła do komisarza Nowaka, kierownika ekspozytury urzędu śledczego na powiat warszawski.

To też polecił on przeprowadzenie śledztwa zastępcy swemu, p. Simonowi, który dobrawszy sobie do pomocy wyw. Piotrowskiego, natychmiast przystąpili do badań na miejscu.

Po kilkodniowej wyczerpanej pracy doszła policja do sensacyjnego wprost odkrycia.

### Co się stało przed 8 laty.

W roku 1917, około Wielkiejnocy, na zagrodę bardzo bogatego gospodarza i sołtysa wsi Emiljanowo, Franciszka Gawronka, dokonano zuchwałego napadu bandyckiego.

Około północy, do drzwi i okien za-

częło się dobijać kilku drabów. Gawronkowie nie chcieli ich wpuścić do środka jednak nie wiele to pomogło gdyż napastnicy wylamali drzwi i wtargnęli do wnętrza, gdzie zagroziwszy rewolwerami zażądali wydania pieniędzy. Gdy Franciszek Gawronek oświadczył, że nie posiada gotówki, bandyci postrzelili go ciężko, poczem zaczęli bić rannego, używając jako narzędzia siekacza od kartofli. Gdy i to nie pomogło i nikt z rodziny nie chciał oddać pieniędzy, napastnicy postrzelili brata sołtysa, Zygmunta Gawronka, którego następnie pobili tak dotkliwie że został kaleką a w rok po napadzie powiesił się z rozpaczy.

Następnie zamordowali drugiego brata sołtysa Józefa i zaczęli kałować żonę sołtysa, Mariannę, tak iż nieszczęśliwa kobieta wydała rabusiom kryjówkę pieniędzy, mieszczącą się za obrazem. Bandyci znaleźli tam 5000 rubli carskich w złocie, które zrabowali, poczem dobili kilku strzałami sołtysa i pozostawili jednego z napastników na straży, udali się do sąsiada Gawronków, Stanisława Zaręby, którego pobili kijami i kolbami od rewolwerów zabili brata jego Jana, i ranił oórkę Mariannę Wojdę, poczem zrabowali około 6000 rb. carskich w srebrze złocie i papierach, a następnie zbiegli.

### Z bandyty i mordercy — sołtysiem.

Jak się w ciągu dalszego śledztwa okazało, głównym organizatorem i moralnym kierownikiem napadu, był dzisiejszy sołtys Emiljanowa, Władysław Lis.

Zamordowany bestjałsko stary Gawronek, miał cztery córki. Do najstarszej, We-

roniki zalecał się Lis, lecz bez powodzenia, gdyż bogaty, mający około 3 wiók go spodarz nie chciał wydać córki za biedaka.

To popchnęło Lisa do zorganizowania napadu na Gawronka.

Namówił więc do tego trzech braci Pietrkiewiczów: Władysława, Henryka i Czesława, oraz Konstantego Kabasza, którzy wiedząc o grubszej gotówce posiadanej przez sołtysa chętnie podjęli się wykonania napadu.

Napad się powiódł i uszedł bezkarnie. Okupacyjna bowiem policja niemiecka nie znająca dobrze stosunków na wsi nie umiała sobie poradzić i sprawców nie wykryła.

Lis dopiął swego, ożenił się z Weroniką i zagarnął majątek zabitego, zostając nawet sołtysiem!

### Ujęcie morderców.

W dalszym ciągu, śledztwo doprowadziło do aresztowania winnych. Nocy ubiegłej aresztowano Władysława i Henryka Pietrkiewiczów, w mieszkaniu ich przy ul. Radzymińskiej Nr. 21 na Pradze.

Ponadto ujęto i Konstantego Kabasza, z zawodu kolejarza, ul. Łomżyńska 22, u którego znaleziono 429 rubli carskich. Aresztowano również i organizatora napadu Władysława Lisa.

Czesława Pietrkiewicza nie odnaleziono, gdyż jak się okazało od dnia owego napadu Czesław P. zginął bez wieści.

Według pogłosek, miał być utopiony przez braci podczas podziwu łupu. Wszytkich aresztowanych osadzono w areszcie ekspozytury śledczej i przekazano sprawę sądziemu śledczemu.

## Robotnik zwarjował podczas pracy w fabryce Chorego odwieziono do szpitala w Kochanówku.

W fabryce przy ulicy Wólczafskiej 253 pracował od dłuższego czasu 29-letni robotnik Bolesław Masierek.

Odnaczał się on niezmierną pracowitością i sumiennością, był zawsze wesoły i usłużny względem swych towarzyszy pracy.

Od pewnego jednak czasu koledzy w fabryce zwrócili uwagę, że Masierek posmutniał i stracił humor i nawet zmierzniał na twarzy.

Przypuszczano, że trapią go zmartwienia rodzinne, że prawdopodobnie brak humoru tłumaczy się brakiem gotówki, tej jedynej przyczyny, która odebrała humor całej Łodzi.

Wszelkie jednak nagabywania ze strony kolegów Masierek.

zbywał uporczywym milczeniem, ukrywając w głębi swej duszy jakąś wielką i nieznaną nikomu tajemnicę.

A może obawa przed utraceniem pracy wskutek ciągłego postępującej naprzód redukcji, wpłynęła tak destrukcyjnie na usposobienie Masierka?

W każdym bądź razie Masierek pozostawał tajemnicą dla swego otoczenia.

W dniu wczorajszym Masierek, jak zwykle, przybył zrana do pracy w niezmiennym nastroju.

Był może nieco smutniejszy niż zwykle, bardziej jeszcze ponury i tajemniczy.

Nagle wśród pracy Masierek nabrał jakiegoś

obłąkanego wyrazu twarzy stanął pośrodku sali fabrycznej i począł trwożnie rozglądać się dookoła i pier-

si wydarł mu się okrzyk zgrozy.

Robotnicy przestraszeni tem anormalnym zachowaniem się towarzysza nie wiedzieli co z nim począć, starano się więc początkowo uspokoić go wszelkimi możliwymi środkami.

Gdy Masierek jednak nie chciał się uspokoić

i w dalszym ciągu czynił wrażenie obłąkanego, zawezwano karetkę pogotowia.

Lekarz stwierdził pomieszenie zmysłów,

zwrócono się więc natychmiast do wydziału zdrowotności publicznej, który polecił chorego odwieźć do szpitala w Kochanówku.

## Wybuch w Kijowie trzymany jest przez bolszewików w tajemnicy.

Lwów, 27 maja. Z pogranicza sowieckiego komunikują, że w laboratorium doświadczalnym wojskowych zakładów amunicyjnych w Kijowie miał miejsce silny wybuch.

Budynek laboratorium został silnie uszkodzony, dwie osoby zabite, kilka rannych.

Eksplozja miała miejsce w dniu 21 bm. Charakterystycznym jest fakt, że władze sowieckie starają się usilnie, by przyczyna wybuchu nie dostała się do wiadomości publicznej.

## Klejnoty korony carskiej mają być sprzedane przez bolszewików.

Londyn, 26 maja.

W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że rząd sowiektów zamierza wysłać wszystkie skarby dawnego cesarstwa do Londynu. Pierwszy taki transport jest już w drodze i zawiera koronę cesarską i buławę ze słynnym djamentem Orłowa. Wartość tego transportu wynosi 300 milionów rubli złotych.

## Parlament rumuński obraduje w podnieconej atmosferze.

### Opozycja atakuje silnie rząd.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”

Bukareszt, 27 maja.

Obrady parlamentu rumuńskiego od bywają się ostatnio w bardzo podnieconej atmosferze, albowiem opozycja coraz bardziej wzmacnia swe ataki na rząd. Większość rządowa uchwaliła wczoraj wykluczenie kilku posłów na szereg posiedzeń z powodu silnej obstrukcji tych ostatnich.

## Szwajcaria nie chce ubezpieczać starców i kalek.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”

Berno Szwajcarskie, 26 maja.

Wczoraj odbyło się referendum ludowe w sprawie projektu utworzenia w Szwajcarii funduszu ubezpieczeniowego dla starców i kalek.

385 tysięcy głosów padło przeciw temu projektowi, natomiast 282 tysiące za.

## Okrutny sąd lincza w Monachjum.

Monachjum, 26 maja.

Zaszedł tu dziś wstrząsający wypadek, cmawiany przez całą prasę monachijską.

Pewien mechanik, pracujący w miejscowych warsztatach kolejowych, w przysiębie gniewu, ciężko zranił na ulicy swego kolegę.

Publiczność zareagowała na widok krwi i ran zupełnie niezwykle: zamiast oddać mechanika w ręce sprawiedliwości przechodnie ukamienowali winowajcę w przeciągu kilku minut, nim zdążyła wkroczyć policja. Zarządzono liczne aresztowania.

## Zmiana systemu kontroli imigrantów przybywających do Ameryki.

### Słynna stacja kontrolna na Ellis Island zostanie zniesiona.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”

Nowy Jork, 27 maja.

W departamencie pracy wrogą pracą nad zmianą obecnego systemu kontroli imigrantów europejskich.

Emigranci mają być kontrolowani w Europie przed wsiadaniem na okręt.

W związku z powyższym ma być zniesiona słynna stacja kontroli imigrantów na Ellis Island.

## Barmat złożył tylko 5,000 marek kaucji

### i został zwolniony ze szpitala więziennego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”

Berlin, 27 maja.

Wczoraj przewieziony został ze szpitala więziennego do własnego mieszkania Juljusz Barmat, który został zwolniony za kaucją. Prokurator zmniejszył kaucję z 200 tysięcy na 5 tysięcy marek. H.Z

PIERWSZE W POLSCE  
„BIP” BIURO INFORMACJI PRASOWYCH „BIP”  
Przyjmuje wszelkie OGŁOSZENIA do gazet, jak również

## Podania i Rekursy

— DO WŁADZ —

Skarbowych,  
Wojskowych,  
Sądowych,  
Administracyjnych  
i Komunalnych

przepisuje się na maszynie szybko i tanio

CEGIELNIANA 40 TELEFONY: 20-82,  
a po godz. biurowych 2-82 i 37-84.





Przed otwarciem sezonu międzynarodowego w Łodzi.

## Słynny „Simmering” z Wiednia gościem Ł. K. S.

Serję meczów międzynarodowych rozpoczynamy w r. b. znacznie później, aniżeli w latach ubiegłych, pomimo, że już wszystkie niemal ośrodki sportowe w Polsce po kilka nawet spotkań międzynarodowych mają poza sobą.

Złożyło się na to wiele powodów, a bodaj najważniejszym jest ten, że mistrz Łodzi zaangażowany w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, a nie mogąc z góry losu i zakończenia tychże przewidzieć zmuszony był program międzynarodowy na odpowiednią porę odłożyć.

I miał słusność, gdyż bałagan wytworzony przez Wisłę w mistrzostwie Polski, zalega jeszcze w stolikach czy też w kieszeni jej macherów, a ŁKS. mając wygrane faktyczne mistrzostwo grupy ma jednocześnie związane ręce i nogi, nie może rozporządzać wolnymi terminami, ponieważ nie wie co go w mistrzostwie jeszcze czeka.

Od innych A-klasowych klubów naszego grodu ze względu na ustawiczne przestawianie i kompletowanie ich drużyn, a w związku z tem i niski poziom gry trudno wymagać, ażeby się na tak niepewne dla nich zarówno pod względem sportowym, jak i kasowym eksperymenty narażały.

Chcąc jednak iść z postępem czasu i pragnąc się czegoś nauczyć, zmuszeni jesteśmy koniecznie grać z drużynami prawdziwie pierwszorzędnymi, o ustalonej międzynarodowej klasie, zatem nieuniknieniem z drużynami zawodowcami, albo jak kto chce, zakapturzonemi amatorami, jakimi bezsprzecznie są dziś sympatyczne drużyny węgierskie.

Prócz Węgrów mamy już zdeklarowanych zawodowców w Austriakach i Czechach, a ponieważ z tymi krajami najbliższej sąsiadujemy, boiska nasze ujrzą niezawodnie w r. b. liczne ich drużyny.

Serję meczów międzynarodowych w r. b. rozpoczyna ŁKS. z pierwszorzędną drużyną wiedeńską, Simmeringiem, o której szczegółowo w jednym z najbliższych numerów „Expressu” napiszemy.

Dzisiaj zaś postaramy się zastanowić nad tem czego winniśmy się od tej miary przeciwników jak Simmering i inni nauczyciele.

Gra w piłkę nożną w narzeczu słowiańskim, w skróceniu zwie się kopaniem; taką przynajmniej nazwę dali jej Czesi, nie wymyślając jej bynajmniej, na zwali ją „Kopańa”. W zastosowaniu do Czechów, jest to zupełnie niesłuszna nazwa, gdyż są oni w tej dziedzinie sportu, na równi z wiedeńcami, prawdziwymi mistrzami. Tam się już piłki nie kopie, lecz gra: nie kopie jej obrona lecz po daje, jeszcze precyzyjniej czyni to pomocnik, a zaś napastnik chyba dla efektu puści silną bombę na bramkę, hołdując jednak zwłaszcza z przeciwnikiem słabym kombinacyjnemu wjeżdżaniu do bramki. Obce im jest dzikie bieganie z piłką i za piłką z wyjątkiem skrzydłowych, gdyż u drużyn wyszkolonych, lata piłka, a gracz ustawia się tylko, zajmując najdogodniejszą pozycję. Do osiągnięcia tego celu, zwłaszcza posiadającemu lub podającemu piłkę, służy nie tylko gra nogami i głową, lecz ruchy całego ciała, któremi on przeciwnika w błąd wprowadza, zmuszając go tym podstępem do opróżnienia właśnie tego stanowiska, które jemu właśnie jest potrzebne.

Dla nas, którzyśmy dotychczas piłkę zaledwie kopali, i obecnie gdy nasz poziom gry dzięki niestrudzonej pracy podniósł się znacznie, jest obowiązkiem pierwszorzędnej wagi, nietylko grać z dobrymi przeciwnikami lecz przede wszystkim ze szkoły, drogoopłaconych mistrzów-nauczycieli korzystać. Wprawdzie mile witamy każde odniesione zwycięstwo, ale również nie mniejszy pożytek przyniesie nam wyniesiona z gry z takimi przeciwnikami nauka, gdyż przy jej pomocy, z czasem, potrafiemy tem pewniej i zupełnie zasłużyć zwyciężać jak to w życiu bywa nawet naszych nauczycieli.

Na zdobywanie i przyswajanie sobie rutyny i taktyki jaką stosują drużyny zawodowe, może sobie pozwolić li tylko drużyna wyszkolona technicznie, a trzeba przyznać, że poziom techniczny mistrza Łodzi, po długotrwałej pracy, tak sumiennego i niestrudzonego trenera, jakim jest bezsprzecznie p. Gajzler, drużyny ŁKS. mogą już sięgać po wyższe walory piłkarskie.

Fr. Romanek.



Moment z meczu wiedeńskiego klubu sportowego — Wacker (1:0)

### Otwarcie kongresu T. I. F. A.

Praga 26 maja

Nastąpiło tu pod przewodnictwem Paret'a otwarcie kongresu F. I. F. A. Oficjalnym językiem obrad został uznany język francuski i niemiecki, zamiast angielskiego. Po za szeregiem spraw odrzucono projekt zmiany spalonego. Następnym kongres w r. 1926 odbędzie się w Rzymie.

### Lekkoatletyczny mecz 5 miast.

Berlin, 26 maja

Rozegrane tu wczoraj lekkoatletyczne zawody 5 miast dały następujące wyniki: Berlin 43 pkt., Budapeszt 39 pkt., Oslo 35 i pół pkt., Rzym 25 i pół pkt., Amsterdam na ostatnim miejscu.

### Międzynarodowe pływackie zawody kobiet.

Budapeszt 26 maja

Pływacki mecz kobiecy Austria—Węgry zakończył się wczoraj wynikiem 22 i pół — 13 i pół dla Austrii.

### Zawody o puchar Davesa.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 27 maja.

W zawodach tenisowych o puchar Davesa odpadły dotychczas następujące kraje: Belgia, Irlandia, Polska, Portugalia, Szwajcaria, Rumunia, Czechosłowacja i Węgry. Ośmiu zwycięzców musi rozegrać do 13 czerwca drugą rundę w następujących spotkaniach: Szwecja z Holandją, Indje z Austrią, Francja z Włochami i Anglja z Danją.

### Kawalerja polska w Londynie.

Warszawa, 26 maja.

W związku z zaproszeniem polskiej drużyny jeździeckiej na zawody konne w Londynie, które odbędą się w dniach od 22—30 czerwca b. r., dowiadujemy się, że skład drużyny został już przez departament II kawalerji ustalony, jak następuje: 1) podpułk. Rummel, 2) rotm. Królikiewicz, 3) rotm. Dziadulski, wszyscy trzej z pierwszego pułku szwoleżerów, 4) rotm. Dobrzański z 2 pułku szwoleżerów. Z szeregu koni, przeznaczonych dla wymienionych wyżej jeźdźców pójdą następujące: „Cezar”, „Rewcliff”, „Jacek”, „Quiwiwe”, „Mum Extra Dry”, „Gerner”, „Picador”, „Zeffe”, „Jasiek”, „Fagas”, „Faworyt”, „Jaskrawy”.

### Zaproszenie kawalerji polskiej do Rumunji.

Warszawa, 26 maja.

Jak nas informują z międzynarodowego źródła, M. S. Wojsk. przyjęło zaproszenie rumuńskiego komitetu zawodów konnych, na zawody o nagrodę generała Praporgesco — „Steeple-Chase Militaire Interallieu”, które odbędą się w Bukareszcie 12 lipca b. r. W zawodach tych wezmą udział 3 oficerowie kawalerji oraz 4 konie wojskowe.

### Sukcesy Wide'a.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sztokholm, 27 maja.

Mistrz i nauczyciel szwedzki Wide jest obecnie w wielkiej formie. W ubiegłą niedzielę na zawodach lekkoatletycznych slotskogswallen przebiegł Wide 3 tysiące metrów w czasie 8 minut, 33,7 sekund, a 1500 metrów w 4 minuty, 1,4 sekund.



Wielkie doroczne wyścigi rowerowe we Włoszech: 1) start; 2) po pierwszym kilometry.



CASINO

Co to jest

Pochette Comoedia

Każdy kupujący bilet otrzymuje darmo pudełko z niespodziankami.



Dziś i dni następnych!

Wielki 14-aktowy podwójny program.

Motto: „Kobieta szalejąca wówczas dopiero odzyskuje przytomność, kiedy rozum na nie się nie zda.”

Ofiara Szaleństwa

Wspaniały dramat salonowo-erotyczny w 7 aktach, ilustrujący życie „suchego” New-Jorku i związane z tem różne zakazane zabawy w restauracjach-okrętach.

W rolach głównych: CLARA BOW i ROBERT AGNEW oraz najmłodsza i najstarsza aktorka świata

BABY PEGGY

w najnowszym sensacyjnym filmie w 7-tu aktach p. t.

„GŁOS KRWI”.



Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. SYPNIEWSKIEGO.

KINOTEATR

REDUTA

Narutowicza 20.

Dziś premjera dawno oczekiwanego arcydzieła filmowego

Natan Mędrzec

(Nathan der Weise)

Najpotężniejszy dramat ludzkości z prologiem LESSINGA. podług nieśmiertelnego dzieła

W rolach głównych:

Werner Krauss

Bella Musznay

Karol de Vogt.

Początek codz. o godz. 6-ej po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 4 pop., ostatni seans o godz. 10 wiecz.

Widownia wentylowana najnowszym systemem amerykańskim.

2-3 pokoje

z wygodami poszukiwane od zaraz. Oferty sub „E. H.” do administracji niniejszej gazety

DOBRA KSIĄŻKA

jest najlepszym przyjacielem każdego człowieka.

Wielki wybór dobrych książek poleca

Wypożyczalnia Książek

w językach: polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim

ALFREDA STRAUCHA. ul. Prez. Narutowicza 14.

Abonament miesięczny wynosi tylko 2 złote

Felczer

J. ABRAMOWICZ

Narutowicza (Dzielnia) 5 tel. 27-97

codziennie szczepienie ospy świże krowianka. 38-10

Ważne dla Pań!

Łatwą metodą nauczam w przeciągu jednego miesiąca kroju i szycia za 40 zł.

Karola 8, m. 15

swa oficyna 2 piętro, zapisy od 3-6 po południu.

BUZA

Napój kaukaski wzmacniający żołądek.

Naturalny kwas chlebowy

LODY, RACHAT-LUKUM, CIAŁWE, KONSTANTYNOPOLSKA

oraz różne cukry poleca

Z. Angielewicz

cukierkarnia

Łódź, ul. Narutowicza (Dzielnia) 8.



Cała Łódź już się przekonała!

że tylko perfumerja i galanterja

S. BUCHWAJCA, PIOTRKOWSKA 22, Tel. 31-43

Jedynym źródłem najtańszego zakupu: pudrów, perfum i kremów najlepszych firm zagranicznych.

Dr. S. Niewiażski. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Przyjmuje od 4 do 8 popoł. Sienkiewicza 34.

Dr. med. BRAUN. Potulniowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30 i od 4 i pół do 8 w.

Dr. med. I. M. HALTRECHT. Akuszerja i cho kobiece. Piotrkowska 26 Przyjmuje od 10-11 i 4-6.

PIĘGI I PRYSZCZE

oraz wszelkie choroby skóry usuwa najradkalniej

SOMMERSPROSSEN-SALBE

(M. Lesznitzera).

Żądać wszędzie! Żądać wszędzie!

Sprzedaz hurtowa: Skład apt. M. JASINOWSKI Al. 1-go Maja 36.

Mieszkania z 1 do 6 pokojów poszukuje „Biurow Ruch” Piotrkowska 38.

Poszukuję wspólnika

do dobrze prosperującej fabryki (m. manufaktury) z kapitałem 5.000 dol. w celu rozszerzenia takowej oraz otworzenia filji Ryzyko wykluczone. By zapewnić. Współpraca konieczna. Po ważni efektywni zechcą złożyć ofertę do adm. sub. „A. B. 1925”.

Celem powiększenia interesu poszukuję się spólnika z kapitałem

15-20,000 zł.

ewentualnie gwarancją hipoteczną lub bankową na sumę taką do hurtowi win, wódek i spirytualji w jednym większych miast fabrycznych w okolicie Łodzi Zysk zapewniony. Oferty do adm. pod „Gwarancja”, 48

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie—Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy

„Express Wieczorny” i „Republika” łącznie zł. 7.50.

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49. Telefony redakcji: 27-24, 36-43, 36-44. Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6-7 po poł. Reklamistów niezamówionych nie zwalca się.

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość czwartej strony) 100 procent drożej